



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Zakazane przyjemności oraz kłopoty z męskością, czyli przypadek nie bardzo szczególny

Author: Magdalena Piekara

Citation style: Piekara Magdalena. (2019). Zakazane przyjemności oraz kłopoty z męskością, czyli przypadek nie bardzo szczególny. O "Lody pękają" Eugeniusza Paukszty. W: B. Gutkowska, A. Nęcka (red), "Literatura i przyjemności : szkice o literaturze XX I XXI wieku" (S. 57-74). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Magdalena Piekara

Uniwersytet Śląski w Katowicach

**Zakazane przyjemności
oraz kłopoty z męskością,
czyli przypadek nie bardzo szczególny
O *Lody pękają* Eugeniusza Paukszty**

Tematem seksualności, jego specyfiką w czasach socrealizmu, badacze tego okresu wielokrotnie już się zajmowali, najczęściej starali się ukazać tę problematykę w sposób systemowy, określić paradygmat, w jakim występował, reguły, jakim podlegał, schematy, z jakimi się wiązał¹. Najczęściej, aczkolwiek nie zawsze, łączono

¹ Seksualność w czasach stalinowskich w Polsce była przedmiotem rozważań naukowców różnych specjalności, aczkolwiek nas najbardziej interesują prace historyczek i historyków (w tym literatury). Myślę tu o pracach w znaczącej części poświęconych temu zagadnieniu, ale też tych, które opisują je wyłącznie marginalnie: J. SMULSKI: *Obraz kobiety w prozie polskiej pierwszej połowy lat pięćdziesiątych XX w.* W: TEGOŻ: *Od Szczecina do... Października. Studia o literaturze polskiej lat pięćdziesiątych.* Toruń 2002; M. BRZÓSTOWICZ-KLAJN i J. SMULSKI: *Kobiety obraz* [hasło]. W: *Słownik realizmu socjalistycznego.* Red. Z. ŁAPIŃSKI i W. TOMASIK. Kraków 2004; J. SMULSKI: *Wróg klasowy jako „obcy” w polskiej literaturze socrealistycznej.* W: *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm.* Red. D. DĄBROWSKA i P. MICHAŁOWSKI. Szczecin 2002; P. FAST: *Romans socrealistyczny.* W: TEGOŻ: *Realizm socjalistyczny w literaturze rosyjskiej. Doktryna, poetyka, konteksty.* Kraków 2003; M. BRZÓSTOWICZ: „W Sześcioletnim Planie trzeba szczęśliwych rodzin”. *O wizerunku rodziny w prozie realizmu socjalistycznego.* „Pamiętnik Literacki” 1995, z. 3; A. SZCZEPAŃSKA: *Miłość erotyczna w polskiej prozie produkcyjnej.* W: *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony.* Red. K. STĘPNIK i M. PIECHOTA. Lublin 2006; K. SAŁDECKA: „Żyjemy wciąż jeszcze na rusztowaniach...”. *Wizerunek kobiety w polskich powieściach doby realizmu socjalistycznego.* Toruń 2013; M. FIDELIS: *Kobiety na manowcach. Dyskursy o seksualności i reprodukcji w okresie odwilży.* W: TEJŻE: *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce.* Przeł. M. JASZCZUROWSKA.

go, jak najbardziej słusznie, z problematyką dotyczącą postaci kobiecych oraz ze związanym z nią, mimo deklaracji o równości, patriarchalnym rozkładem ról społecznych. W licznych tekstach naukowych zauważono, że to właśnie „obecność” bohaterek w socrealistycznych utworach wprowadza temat seksualności, w sposób istotny, wręcz nierozzerwalny się z nim się łączy. Dlatego też może dziwić kolejny tekst związany z erotyką, z seksualnością, w powieści z lat pięćdziesiątych XX wieku, jednakże, jak zauważył Leszek Kołakowski, „Podobno [...] jacyś ludzie już o seksie pisali czy mówili. Możliwe. Ale niech to nas nie zniechęca”². Prawdopodobne jest, że duża liczba artykułów i książek naukowych dotyczących seksualności w prozie lat pięćdziesiątych paradoksalnie wiąże się z tym, o czym napisał Jerzy Smulski: „Erotykę rugowano z prozy socrealistycznej, ponieważ stała w sprzeczności ze stalinowską koncepcją człowieka »ideologicznego«”³, a także z tym, co ustalił Piotr Fast: „Socrealizm nie istnieje dla przyjemności!”⁴. Paradoksalnie, ponieważ współcześni badacze nie tylko porządkują, pokazują rozwiązania systemowe, ale też, być może, tu mówię przede wszystkim o własnym doświadczeniu lekturowym, poszukują sygnałów, mikrouszkodzeń monolitu, które odsłoniłyby niedoskonałość ideologii, pęknięcie fasady od tego czynnika, który reprezentuje to, co najbardziej ludzkie, trudne do kontrolowania, przewidywania⁵. Jak postulowane hasła związane z moralnością socjalistyczną i tworzeniem nowego typu człowieka funkcjonują w tekstach literackich, w jaki sposób są reprezentowane? Musimy

Warszawa 2010; A. ŁUCZYŃSKA: „Przodownik kocha przodownicę”. *Miłość w rosyjskiej powojennej powieści produkcyjnej*. „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. *Filologia Rosyjska* 1984, nr 12; M. PIEKARA: *Bohater powieści socrealistycznej*. Katowice 2001.

² L. KOŁAKOWSKI: *Mini wykłady o maksi sprawach*. Kraków 2009, s. 158.

³ J. SMULSKI: *Ciągłość czy kataklizm? O cenzurze roku 1949 w procesie literackim*. W: TEGOŻ: *Od Szczecina...*, s. 26.

⁴ P. FAST: *Romans socrealistyczny*. W: „Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze”. T. 18: *Rosyjska literatura popularna*. Red. B. STEMPCZYŃSKA. Katowice 1994, s. 29.

⁵ Por. L. KOŁAKOWSKI: *Mini wykłady o maksi sprawach...*, s. 160: „Oglądając codziennie wszystkie szaleństwa, zbrodnie i nieszczęścia, jakie seks produkuje, a także ich opisy w wszystkich prawie arcydziełach literatury i sztuki, łatwo dochodzimy do wniosku, że nie ma w ludziach silniejszego popędu”.

także wspomnieć o tym, że polska literatura socrealistyczna była i tak bardziej śmiała obyczajowo aniżeli literatura radziecka w podobnym czasie, o czym świadczą choćby... długość kobiecych spódniczek: „Pojawiające się dwukrotnie w utworze Strykowskiemu sceny, gdzie bohaterki ukazywane są w wysoko podkasanych spódnicach, wyraźnie odbiegały od norm obyczajowych obowiązujących w literaturze radzieckiej”⁶. Obserwacja Smulskiego, chociaż odnosi się do jednego dzieła, wydaje się powszechna i może stanowić ważną dla naszych rozważań sugestię oznaczającą, że w przypadku polskich powieści wątki erotyczne będą znacznie częstsze, a także będą odgrywać bardziej znaczącą rolę aniżeli w powieściach radzieckich, mogą też mieć nieco inne znaczenie – podświadome, nie zawsze zgodne z intencjami politycznymi autorów.

Nadmierna ilość wątków erotycznych, dostrzeżona przez krytyków w latach pięćdziesiątych, może nie dyskwalifikowała danego dzieła, ale poważnie obniżała jego ocenę, co doskonale prezentuje fragment omówienia *Topieli* Zofii Dróżdż-Satanowskiej: „Wielkie nagromadzenie wątków erotycznych osłabia widoczność problemu walki klasowej”⁷. Połączenie erotyki z tematami dominującymi i uznawanymi za pożądane, czyli: ze współzawodnictwem pracy, z walką klasową, podnoszeniem świadomości ideologicznej klasy pracującej, budowaniem nowego społeczeństwa, wydaje się więc wręcz niemożliwe, skazane na porażkę, o czym pisze Tyrmand, streszczający zebranie Związku Literatów Polskich, na którym

Pastwiono się nad niejakim Konwickim – młodym literatem, posłusznym i oddanym członkiem partii i wszelkich jej młodzieżowych przybudówek. Napisał opowiadanie o miłości. Z wszystkimi akcesoriami jak trzeba: szlachetny oficer UB, kochankowie pierdolą się niemal pod kontrolą podstawowej organizacji partyjnej, nigdy przeciw, zawsze za i ze Związkiem Radzieckim, w łóżku nieustanna mowa o proletariacie. A jednak okazało się „nie takie”. Ludzie w wieku przydrożnych kamieni, o powierzchowności karłów i maszkar – Melania Kierczyńska, Adam Ważyk – informowali ludzi w średnim wieku i o normalnym wyglądzie o tym,

⁶ J. SMULSKI: *Juliana Strykowskiego „tragedia optymistyczna”*. Rozważania o „Biegu do Fragał’a”. „Pamiętnik Literacki” 1997, z. 1, s. 75.

⁷ S.S.: „*Topiela*”. „Dziennik Literacki” 1949, nr 43, s. 5.

co to jest spółkowanie – dojrzałe, klasowo odpowiedzialne, a nie animalistyczne, wynaturzone, amerykańsko-imperialistyczne. Ta Kierczyńska, szara eminencja czerwonej literatury, na oko koszmarny zlepek wyschłych kości i brodawek, która w życiu wypełnionym walką o socjalizm, i przy swej urodzie, kutasa widziała chyba w atlasie anatomicznym, pouczyła nas, że zdrada małżeńska jest przeżytkiem kapitalizmu i zniknie w nowej erze. Noweli Konwickiego chyba nie wydrukują: twarze partyjnych wieszczów i mędrców pokryły się starczym wypiekiem pod wpływem tematu, audytorium jakby spuściło się przy pomocy branzlu o Wedekindach i Havelockach Ellisach, odwiecznych symbolach ich bezzębnej seksuologii, czyli Konwickiego niezdatny produkt może iść na złom bez zatruwania zajętego odbudową Warszawy narodu⁸.

Przywołanie nazwiska Havelocka Ellisa wydaje się w tym kontekście nie tylko całkowicie uprawnione, ale wręcz zabawne, wszak brytyjski lekarz i jeden z pionierów współczesnej seksuologii był twórcą pojęcia narcyzmu, a ten trop, wskazany przez autora *Dziennika 1954*, najpewniej dotyczy wszechwładnych decydentów, którzy nie tyle doznają satysfakcji seksualnej na widok własnego ciała (które, jak postrzega Tyrmand, jest zdeformowane, starcze i karykaturalne), ile tego, co i o czym mówią. Osobę Ellisa wiązać należy również z pojęciem przedwczesnego wytrysku, a także z tezami, rewolucyjnymi w czasach, w których żył, iż masturbacja nie jest szkodliwa dla zdrowia, jak wówczas powszechnie twierdzono⁹. Tyrmand daje do zrozumienia, co kryje się za fasadą oburzenia i krytyki tekstu młodego pisarza. Autor *Złego* dostrzega na sali niezdrowe podniecenie tematyką, jedyne, na co mogą pozwolić sobie zebrani głośno krytykujący opowiadanie Konwickiego, utwór skażony, wedle nich, zbędnym biologizmem, któremu sami nieustannie podlegają. Z kolei przywołanie pisarza Franka Wedekinda związane jest z szokiem wywołanym prezentowaniem kwestii płci, seksualności oraz moralności, przede wszystkim w tomie z 1912 roku zatytułowanym *Cztery pory roku* czy zaka-

⁸ L. TYRMAND: *Dziennik 1954*. Warszawa 1989, s. 115–116.

⁹ O seksualnych problemach Ellisa, a także jego badaniach, pisze Kazimierz IMIELIŃSKI w swojej książce *Seksiatria. Psychofizjologia seksualna*. Warszawa 1990.

zanym w Niemczech dramacie *Przebudzenie się wiosny. Tragedia dziecięca*. W tym przypadku Tyrmand porównuje zebranych do konserwatywnej publiczności mieszczańskiej zaszokowanej tematyką, dla której wystąpienia Wedekinda były skandaliczne, bulwersujące, stały się w ich oczach elementem, którego występowanie groziłoby burzeniem norm ustalonych przez społeczeństwo doby wiktoriańskiej i edwardiańskiej.

Te z pozoru obszernie wyjaśnienia fragmentu *Dziennika 1954* mają, jak mi się zdaje, znaczenie koronne dla naszych rozważań. Tyrmand odsłania bowiem coś nieoczywistego, wręcz nieoczekiwane, przedstawia zachowanie członków związku literatów w latach pięćdziesiątych jako bardzo podobne do tego, które było udziałem filistrów, kołtunów, jeszcze przed rewolucją proletariacką (zarówno jej założenia, jak i skutki). Przypomina, że nic nie zmieniło się od czasów, gdy społeczeństwo ekscytowało się seksualnością, każdym jej przejawem, a zajmowało się nim w ukryciu, na co dzień odgrywając, nawet przed samymi sobą, rolę statecznych ojców rodzin i przykładowych obywateli. Tym samym okazywałoby się, że nowe czasy są nowe tylko z pozoru, nadal seksualność miała pozostawać w obrębie interesów państwa jako ważne narzędzie kontroli, zarówno jednostki, jak i społeczeństwa, jakie nakładał system norm i zakazów¹⁰.

Podobny tok rozumowania odnajdziemy w prześmiewczej analizie Stanisława Barańczaka dotyczącej powieści *Kroki*: „Nie zapominajmy, że obok rozważań politycznych i moralnych główną atrakcją powieści jest [...] znaczna ilość scen erotycznych, czyli

¹⁰ Zob. M. FOUCAULT: *My, Wiktorianie*. W: TEGOŻ: *Historia seksualności*. Przeł. B. BANASIAK i K. MATUSZEWSKI. Warszawa 1995, s. 15. „Twierdzi się, że od klasycyzmu represja tak scementowała władzę, wiedzę i seks, że nie wyzwolimy się tanim kosztem: trzeba by naruszyć prawa, znieść zakazy, pozwolić wtargnąć słowu, przywrócić rozkosz, stworzyć nową ekonomię mechanizmów władzy; najslabszy bowiem przeblysłk prawdy uwarunkowany jest politycznie”. Tamże. „Odwołując się do kategorii prawnej »lubieżnego i rozwiązłego« zachowania, państwo propagowało kulturę obyczajności seksualnej, ograniczającej seks do praktyk [...] w sferze prywatnej. Ograniczenie seksu do prywatnych, prokreacyjnych aktów małżeńskich było ideałem społecznym”. S. SEIDMAN: *Państwo w sypialni*. W: TEGOŻ: *Spoleczne tworzenie seksualności*. Przeł. P. TOMANEK. Warszawa 2012, s. 155.

tw. »momentów«¹¹. Powieść *Kroki* napisał jeden z twórców i promotorów, a także prominentów polskiego socrealizmu Włodzimierz Sokorski, który od 1948 do 1952 roku był podsekretarzem w ministerstwie kultury, od 1952 do 1956 roku – ministrem kultury, a później piastował stanowiska przewodniczącego Komitetu do spraw Radiofonii „Polskie Radio”, przemianowanego na Komitet do spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”, a także redaktora naczelnego „Miesięcznika Literackiego”. Był jednym z ludzi, którzy tworzyli zasady obowiązujące pisarzy, a także skrupulatnie sprawdzali, czy to, co oni zadekretowali w imieniu wszechmocnej partii (a raczej Partii), jest przestrzegane. Sokorski był autorem ważnego dla epoki tekstu, uznawanego za jedną z fundamentalnych wypowiedzi na temat sztuki socrealistycznej, który można wręcz nazwać kanonicznym. Chodzi o *Sztukę w walce o socjalizm*, gdzie pisał, że

proces kształtowania kultury socjalistycznej w naszym kraju nie jest jednak procesem ewolucyjnego przekształcania się kultury mieszczańskiej i mieszczańskich pojęć estetycznych w kulturę socjalistyczną. Jest to trudny i złożony proces ideologicznej walki, w wyniku którego powstanie w naszym kraju sztuka [...] stanowiąca dialektyczne przeciwieństwo sztuki burżuazyjnej¹².

Sokorski zauważa, że sztuka w socjalizmie, podobnie jak inne dziedziny działalności ludzkiej w tej epoce, nie powstała na „pożywe” wieków przeszłych, ale tworzy się w opozycji do nich, dodajmy, że w ostrej opozycji, nie bez znaczenia jest tu użycie terminologii militarnej, charakterystycznej dla języka tamtych czasów i wielokrotnie opisaniej¹³. Sokorski odnosi się także do moralności socjalistycznej, a szczególnie do właściwego sposobu ujmowania problematyki małżeństwa: „Zarówno konflikt męża i żony [...], jak i cały szereg innych osobistych konfliktów rozwija się na wielkim płótnie historycznym. [...] zagadnienie wydobywania prawdziwego

¹¹ S. BARAŃCZAK: *Impotencja jako najwyższe stadium komunizmu*. W: TEGOŻ: *Książki najgorsze*. Poznań 1990, s. 104.

¹² W. SOKORSKI: *Sztuka w walce o socjalizm*. W: *Materiały do studiów i dyskusji z zakresu teorii i historii sztuki, krytyki artystycznej oraz metodologii badań nad sztuką*. Warszawa 1950, s. 9.

¹³ Zob. W. TOMASIK: *Polska powieść tendencyjna 1949–1955. Problemy per-swazji literackiej*. Wrocław 1988.

konfliktu [...] decyduje nie tylko o powodzeniu w walce o nową sztukę, ale i o jej dydaktycznej roli, roli wychowawcy człowieka”¹⁴.

Co ciekawe, to Barańczak, recenzując powieść Sokorskiego (faktem jest, że napisaną prawie ćwierć wieku po czasach socrealizmu), zwrócił uwagę, że liczba scen erotycznych jest bardzo duża („jak to u Sokorskiego”¹⁵), czyli dostrzegł tym samym sporą rozbieżność między ideologicznymi deklaracjami a „artystyczną” wartością (cudzysłów wydaje się uprawniony w przypadku mówienia o powieści Sokorskiego). Ponadto zauważył, że mimo rozłączności tematu polityki i erotyki trudno powiedzieć, czy celowej¹⁶, istnieje cecha wspólna, którą recenzent uwypuklił w tytule szkicu (*Impotencja jako najwyższe stadium komunizmu*). Impotencja ta dotyczy ma samego autora, Barańczak najpierw deszyfruje, że „Główny bohater, wybitny pisarz Jan (ponieważ wybitny, łatwo się domyślić, że jest to *alter ego* autora)”¹⁷, a następnie zestawia ową hipotezę z wypowiedzią jednej z bohaterek powieści: „Zawsze podejrzewałam, że jest pan impotentem, a tylko udaje dziwkarza”¹⁸. Można więc ironicznie stwierdzić, że zarówno przedwczesny wytrysk, jak i impotencja byłyby znaczącymi elementami składowymi, budującymi charakterystykę działaczy komunistycznych, którzy są w stanie podniecać się tylko własnymi słowami – jako częścią spełnienia, albo cudzymi, tymi uznawanymi za nieprzyzwoite, będącymi jakże niezdrowo fascynującymi elementami, które naruszają stabilną rzeczywistość. Co ciekawe, tezę tę z pewnością nieświadomie potwierdził Tadeusz Konwicki w *Władzy*: „Wydało mu się, że traktuje go jak mężczyznę, a nie jak funkcjonariusza Komitetu”¹⁹. Partia więc wykluczałaby męskości, pozostawiając mężczyznę całkowicie bezbronnego, we władzy parafilii narcyzmu, albo, co gorsza, skazując go na przedwczesny wy-

¹⁴ W. SOKORSKI: *Sztuka w walce...*, s. 23.

¹⁵ S. BARAŃCZAK: *Impotencja jako najwyższe stadium komunizmu...*, s. 104.

¹⁶ Por. tamże. „Niestety bowiem [...] w powieściach Sokorski ma do powiedzenia dziwnie mało. Dotyczy to zwłaszcza jednej z dwu poznanych przezeń osobiście na wylot dziedzin tematycznych – polityki. W dziedzinie drugiej, tj. erotyce, autor nasz także wprawdzie żadnych Ameryk nie odkrywa, ale tu przynajmniej jest się z czego pośmiać”. Tamże, s. 102.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże, s. 106.

¹⁹ T. KONWICKI: *Władza*. Warszawa 1955, s. 38.

tryśk, masturbację, a nawet – impotencję. Chociaż ta konstatacja nie brzmi poważnie, nie możemy założyć przedwcześnie, że jest chybiona, dlatego musimy przyjrzeć się jej dokładniej i zastanowić się, skąd wynika, co oznacza i dokąd nas prowadzi.



Powieść Eugeniusza Paukszty *Lody pękają* (w kolejnych wydaniach nosiła zmieniony tytuł: *Lasy płoną o świcie*) stanowiła, wraz ze *Srebrną ławicą* i *Śpiewającą ziemią*, cykl powieściowy o Mazurach. Co ciekawe, mimo ważności tematu (polskość Warmii i Mazur), a także zaangażowania ich autora (Paukszta poświęcił temu zagadnieniu wiele artykułów zarówno w prasie lokalnej, jak i ogólnopolskiej) utwory te nie miały większego znaczenia, nie znalazły się też w orbicie zainteresowania ówczesnej krytyki. Powieści *Lody pękają* poświęcono cztery recenzje, w tym dwie w prasie lokalnej („Głos Olsztyński” 1955, nr 111, s. 4 oraz „Świat i Ludzie” 1955, nr 19, s. 2 – pismo było tygodniowym dodatkiem do „Gazety Białostockiej”). Z kolei w prasie krajowej („Twórczość” i „Nowa Kultura”) zamieszczono dwa dość krótkie omówienia, w których, co interesujące, krytycy nie byli zgodni w ocenach o wartości artystycznej dzieła. Oboje recenzenci zaznaczali w swoich artykułach, że – z różnych powodów – na książkę Paukszty czekali. I tak, Ryszard Wasita pisał, że „krytyk ma dużo osobistego zadowolenia i radości, jeśli widzi, że potknięcia pisarskie, dostrzeżone we wcześniejszej książce, nie pojawiają się w następnej”²⁰, a z kolei Janina Preger – przeciwnie – krytkowała powieść mocno:

Co reprezentuje ta powieść pod względem artystycznym? Niestety mniej niż poprzednia książka Paukszty: *Srebrna ławica* [...]. W tamtej sielance o zakroju epickim z życia zespołów rybackich na jeziorach mazurskich więcej było ambicji artystycznych. Była barwność narracji [...]. Dzieje bohaterów powieści *Lody pękają* nie tchną autentycznością doświadczeń, której wrażenie potrafił Paukszta wywołać w utworze. Jest to brak bardzo istotny w utworze, który ma przecież ambicje epickiej kroniki odcinka naszych dziejów²¹.

²⁰ R. WASITA [brak tytułu]. „Twórczość” 1955, nr 9, s. 166.

²¹ J. PREGER [brak tytułu]. „Nowa Kultura” 1955, nr 166, s. 9.

Preger ocenia negatywnie także liczne romansowe wątki powieści, jednak nie tyle odnosi się do samej odmiany gatunkowej romansu i jej roli w powieści lat pięćdziesiątych, ile do ich szablonowego użycia: „Postaci otrzymały przykładowe przydziały ról, pozwalające im bez wahań zilustrować słuszny wykład polityczny. Podwójna więc sztampowość: konwencjonalnego romansu i powieści ilustratorskiej zaciążyła na powieści Paukszy”²². Krytyczka niejednoznacznie odnosi się do elementów romansowych w powieściach socrealistycznych, jest nawet gotowa zaakceptować ich występowanie mimo dostrzegalnych w jej wypowiedzi zastrzeżeń związanych, wedle niej, z archaiczną konwencją tego gatunku, „mimo odczuwalnych ech minionej konwencji romansu Sienkiewiczowskiego znajdował czytelnik w *Srebrnej ławicy* dużo prawdy o trudzie i pięknie pracy bohaterów książki”²³. Można więc zauważyć, że krytyczki i krytycy literaccy w latach pięćdziesiątych dość często musieli się mierzyć z mocno wyeksponowanymi w powieściach wątkami miłosnymi, schematami charakterystycznymi dla romansu, a także musieli umieć je wpisać w logiczny sposób (jakkolwiek to zabrzmie w tym kontekście) w zideologizowany przecież proces odbioru dzieła literackiego w tamtej epoce. Podejście krytyki do romansu było więc ambiwalentne, ale – wbrew pozorom, o których pisałam wcześniej, powołując się na badania współczesne – elementy tego gatunku będą gościć w prozie polskiej znacznie częściej, aniżeli moglibyśmy się spodziewać. Celem wprowadzenia wątków romansowych w powieściach socrealistycznych najpewniej jest przedstawienie relacji męsko-damskich w nowym układzie politycznym, co może wydawać się dość przewrotne, ale to właśnie owe znane kalki i schematy tego gatunku najlepiej mogą ukazać genderowy „układ sił” oraz to, dlaczego właśnie w taki sposób został zaplanowany.

O bogatym życiu erotycznym (o czym wiemy z historii) przywódców komunistycznej rewolucji nie przeczytamy w ogóle na kartach powieści czy zbiorów opowiadań z epoki socrealizmu, stworzonych podobnie do żywotów świętych czy apokry-

²² Tamże.

²³ Tamże.

fów²⁴. Na kartach prozy Lenin, Stalin czy Dzierżyński są skupieni wyłącznie na pracy, nie odczuwają prawie ludzkich potrzeb, mało śpią, niewiele jedzą, przedkładają pracę nad rozrywkę, a bardzo często wręcz nie czują potrzeby uczestniczenia w życiu społecznym. Mają wielkie zadanie, cel, który im przyświeca, są absolutnie skupieni na działaniu i odpowiedzialności z nim związanej.

W powieści Paukszty męskie postaci pozytywne są kształtowane w podobny sposób. Bohaterowie zajmują się głównie pracą oraz działalnością polityczną i społeczną. Ich jedyna rozrywka to (ewentualnie) gazety codzienne, po których lekturze zdobywają nowe inspiracje do działania, a także materiał do dyskusji ze znajomymi. W powieści występują jeszcze dwa elementy charakterystyki bohaterów pozytywnych, konsekwentnie i stale przywoływane. Są nimi: celibat oraz (związana z nim, wynikająca z niego) całkowita nieznajomość życia seksualnego:

Znał życie od innej strony. Od strony walki czynnej, męskiej. Z wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym, z krzywdą, wyzyskiem, z ciemnotą i brakiem charakterów. Nie znał przeżyć intymnych, co dopiero przeżyć kobiety²⁵.

Nieśmiały jest w miłosnych historiach. Wyznał jej, że nigdy się jeszcze w życiu nie kochał. Nie miał wprawy, nie znał się na tych rzeczach.

s. 158

Żył przecież jak pustelnik, kiedy to on z dziewczyną miał co wspólnego. Wiecznie zaharowany!

s. 126

Sam się łapał czasami na szybkich, ukradkowych spojrzeniach na nią [...]. Bał się tych swoich spojrzeń. Nie mógł sobie pozwolić na żadne miłostki. Musiał utrzymać powagę w osadzie. Nie był tylko sobą, występował w daleko potężniejszym imieniu.

s. 98–99

²⁴ Zob. K. OBREMSKI: *Księgi kanoniczne i apokryf*. („Krótki kurs WKP(b)” – „Józef Stalin – krótki życiorys” – „Soso”). *Dziecięce i szkolne lata Stalina*. W: *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm...* Por. K. OBREMSKI: *Wielki językoznawca – „pokora w parze z majestatem” oraz scholastyka*. „Teksty Drugie” 2002, nr 1–2.

²⁵ E. PAUKSZTA: *Lody pękają*. Warszawa 1955, s. 124. Następne cytaty z tego utworu są opatrzone numerem strony.

Bał się jej, po prostu bał się. Za mało miał w życiu do czynienia z kobietami. Ciężko od młodych lat harował wraz z ojcem na maleńkim spłachetku ziemi. [...] Zaczęła się praca społeczna, potem partyjna, nie było czasu na własne sprawy.

s. 99

Co ciekawe, mnogość deklaracji bohaterów o trwaniu w czystości, wręcz niechęci do kontaktów cielesnych, nie przeszkadza im w częstym rozmyślaniu nad naturą kontaktów seksualnych, które jawią im się jako coś wręcz przerażającego, niezmiernie przykrego, ale – najpewniej – także fascynującego: „Jeszcze kiedyś wyraźnie dała mu do zrozumienia, że ostatecznie byłaby gotowa pojmować swe funkcje sekretarki bardzo szeroko. Wcale nie miał na to ochoty. Raz w życiu miał do czynienia z kobietą, bolesne wspomnienia odstręczyły go skutecznie od dalszych prób” (s. 41). Dzieje się tak dlatego, że kobiety przejawiają „ambicje” związane z uwodzeniem, podporządkowywaniem sobie mężczyzn: „Dziewczynie było trochę przykro, choć nic do Pantaleona nie czuła. Wiadomo, kobiece ambicje” (s. 97); „Ambicję młodej dziewczyny mile to polectało, że choć nie brakło ładnych panien w miasteczku, właśnie ją wybrał” (s. 104). Zauważmy, że w powieści Paukszty kobiety nie mają ambicji związanych z pracą, z działalnością polityczną, nawet te zaangażowane społecznie kierują swe „ambicje” zawsze w stronę mężczyzny, jego usidlenia, uwiedzenia, można wręcz rzec, że sprowadzenia na manowce z drogi świadomego dziewictwa czy postanowienia o życiu w celibacie. Co interesujące, poza owymi demobilizującymi mężczyzn „ambicjami” kobiecymi także w ich przypadku nie mamy do czynienia z głębokim uczuciem czy nawet pragnieniem stabilizacji: „Uśmiechnęła się z sarkazmem. Miłość. Taka to tam i miłość. Lepiej trzymać się z dala od podobnych historii” (s. 49–50). Z kolei miłość męska opisywana jest jako siła fatalna, wymykająca się racjonalnemu osądowi: „Weronka nie chciała spojrzeć na niego. On zaś od dawna palił się do niej. Pierwsza to była miłość, mocna, bezrozumna. Próżno sam sobie tłumaczył, a i koledzy dopomagali żartami, że piękność borszuńska i jemu się odwzajemni, ale dopiero gdy kolej na niego przyjdzie. Teraz kim innym zajęta, tyle że u niej to krótko” (s. 87–88). Co ciekawe, to miłość i pożądanie są tu tożsame, ponieważ czasownik „palić

się” według *Słownika języka polskiego* wśród różnych znaczeń ma (poza oczywistym w tym kontekście byciu opanowanym przez jakieś silne, gwałtowne uczucie) także to: „odczuwać do kogoś silny pociąg seksualny”. Dlatego nie może nas dziwić, że chęć życia ascetycznego, jaką deklarują bohaterowie, jest tylko pozorem i może być bardzo szybko zapomniana: „Rozgrzeszył się. Przygarnął ją nagle silnie, zachłannie. Nie opierała się. [...] padli na drugą stronę sterty słupów, na śnieg. [...] zapragnął jej nagle tak, jak nie pragnął jeszcze żadnej kobiety. Szarpnął spódnicą, mocniej, jeszcze mocniej...” (s. 126). Zwróćmy znów uwagę na język: bohater musi się „rozgrzeszyć”, czyli wybaczyć sobie odstępstwo od postulowanej normy, nie zauważamy jednak, aby przychodziło mu to z jakąkolwiek trudnością. Pragnienie, pożądanie mogą nim zawładnąć, są niewłaściwe, ale łatwo można je sobie wybaczyć. Co ciekawe, w dalszej części cytowanej sceny nie dochodzi do zbliżenia. Kobieta nie chce stosunku seksualnego i odpycha bohatera, który nie jest wdzięczny za przypomnienie mu o jego stylu życia, o czystości męskiej. Uznaje, że to, co się stało, to, że na moment zapomniał o swych powinnościach, jest także winą dziewczyny: „Zły był na siebie, a najwięcej na nią. To jej wina, że tak go rozbałamuciła. Umie to, umie. [...] A o tych pocałunkach zapomni. Był pewien, że zapomni. Ma dość ważniejszej roboty niż oglądać się za dziwką” (s. 127). Analiza zaprezentowanych fragmentów powieści Paukszty kieruje nas w stronę rozważań dotyczących pozycji kobiety i mężczyzny. Mówiąc o rolach społecznych, które powinni pełnić, i tych, które są uznawane za „naturalne” w świecie przedstawionym, musimy zwrócić uwagę na ich podobieństwo do tych, o które rozpoczęła się walka na przełomie XIX i XX wieku.

Zauważamy przede wszystkim strach przed aktywnością kobietą, podobnie jak w modernizmie podyktowany „obawą przed konkurencją”, oraz osłabienie „naturalnego” podziału ról społecznych, w którym istnieje wyraźny podział związany z apriorycznie zakładanymi cechami męskimi i żeńskimi, o jakich pisała Maria Podraza-Kwiatkowska („Aktywność, pasja życia, dynamizm elementu kobiecego nie uszedł uwagi męskich partnerów. Wartości te były szczególnie niedogodne dla przeciwników emancypacji, którzy [...] podkreślali jako cechę naturalną i niezmienną: aktywizm

mężczyzn i pasywność kobiet²⁶). Próbę zdezawuowania aktywności żeńskiej możemy dostrzec przede wszystkim w umniejszaniu możliwości kobiet, podkreślaniu ułomności ich natury, która kierowana jest głównie zwierzęcym pożądaniami²⁷, a także przyrodzonej im miałkości umysłu: „Dziewczęta uznają w sercu sprawy domowe czy pracownicze za drugorzędne lub w ogóle za błahe; za swoje jedyne poważne zajęcie uznają miłość, podboje i wszystko, co się z tym wiąże”²⁸.

W powieści Paukszty pod sformułowaniem „ambicje kobiece” kryje się właśnie strach przed zmieniającym się układem sił społecznych zadekretowanym oficjalnie, będącym jednym z haseł partii. Aktywność kobiet przeraża, dlatego należy ją umniejszyć i ośmieszyć, ukazując, że dotyczy ona jedynie układów erotycznych, miłostek czy chęci wywarcia wrażenia na mężczyźnie, a tym samym odciążenia go od rzeczy ważnych, zdemobilizowania go, zniszczenia jego ideałów. Kobiet należy się bać tak samo, jak bali się ich mizogini z końca wieku XIX. Są one erotycznymi demonami, niebezpiecznymi, nienasyconymi, a także (choć w tym przypadku nie możemy mówić o znanym w modernizmie wątku „skażenia” kobiety grzechem pierworodnym) wprowadzają chaos prowadzący do zniszczenia²⁹.

Wskazanie podobieństwa w ukazaniu ról społecznych w powieściach socrealistycznych i utworach modernistycznych wydaje mi się istotne, a dotąd przez badaczki i badaczy niezauważone (o ile często mówiono o patriarchalnym schemacie, o tyle nie wskazywano jego źródeł), natomiast odniesienia związane z męską niemocą czy problemami erotycznymi, które zostały wcześniej zasygnalizowane w *Dzienniku 1954* Tyrmanda oraz *Księżkach*

²⁶ M. PODRAZA-KWIATKOWSKA: *Salome i Androgyne. Mizoginizm a emancypacja*. W: TEJŻE: *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*. Kraków 1994, s. 278, 281 i nast.

²⁷ Zob. W. GUTOWSKI: *Nagie dusze i maski. O młodopolskich mitach miłości*. Kraków 1992. Por. TEGOŻ: *Mit – Eros – Sacrum. Sytuacje młodopolskie*. Bydgoszcz 1999.

²⁸ A. SCHOPENHAUER: *Feministyka albo sztuka obchodzenia się z kobietami*. Przeł. B. BARAN. Warszawa 2014, s. 20.

²⁹ „I oto mszczą się działaniem na nasze zmysły, łowieniem nas w swe sieci”. L. TOLESTOJ: *Sonata Kreutzerowska*. W: TEGOŻ: *Dziela*. T. 12: *Opowieści i opowiadania*. Warszawa 1957, s. 31.

najgorszych Barańczaka, wydają się dopełniać całości obrazu. Męskość socrealistyczna znajduje się w swoistym „obłączeniu”. Po pierwsze, nie można (albo niewskazane jest) zajmować się tematyką erotyczną i miłosną, co powoduje tworzenie niezdrowych fantazji i fantazmatów. Po drugie, postulowana i budowana na podstawach racjonalnych męska siła, opierająca się na czystości seksualnej, ponosi klęskę w zderzeniu z przewrotnością i pożądliwością kobiet, które – w nowych rolach i z nowymi możliwościami (podobnie jak pod koniec XIX wieku) – pragną coraz więcej, chcą zniszczyć dotychczasowy porządek społeczny, a także doprowadzić męczyznę do upadku.

Czy zostaje więc jakakolwiek nadzieja? W tym miejscu narzuca się pytanie (znów przez porównanie do modernizmu): czy w powieściach socrealistycznych występuje Androgyne („nie prędzej prawda oglądana będzie, aż z dwojga stanie się jedno, z męczyzny i kobiety ktoś trzeci, co ani męczyzną, ani kobietą nie będzie”³⁰)? Czy męczyzna w powieści socrealistycznej może w jakikolwiek sposób realizować swoje wielkie cele? Podraza-Kwiatkowska pisała, że pod koniec XIX wieku „Małżeństwo na skutek narastania ruchu feministycznego stanowiło instytucję wyjątkowo zagrożoną”³¹. W tym miejscu odnotujemy dostrzegalną różnicę. Odnalezienia „prajedni”, czyli utraconej syntezy męskości i kobiecości, w powieści socrealistycznej szukać możemy w... małżeństwie. Tylko w takim związku może zrodzić się miłość, to dla niego męczyzna ponosił wyrzeczenia, dla niego unikał kobiet „złych”, tych, których jedynym celem była erotyczna „ambicja”:

Jak to dobrze, że nie zmarnował, nie rozmienił na drobne tej siły miłości, jaka się w nim nagromadziła. Że całą moc uczucia mógł oddać tej właśnie wybranej dziewczynie. Że w wojsku unikał kobiet, że potem w Niemczech nie dawał się skusić. Czasem wtedy chwycił go nawet żal, iż tak dziwacznie jakoś to swoje życie układa. Teraz zrozumiał, jak było to mądre, bo oto tyle ma do dania tej swojej Czeście kochanej.

s. 210

³⁰ O. WEININGER: *Płeć i charakter. Rozbiór zasadniczy*. Przeł. O. ORTWIN. Łódź 1921, s. 454.

³¹ M. PODRAZA-KWIATKOWSKA: *Salome i Androgyne. Mizoginizm a emancypacja...*, s. 287.

Musimy jednak zwrócić uwagę na to, że w epoce modernizmu odnalezienie doskonałej połówki, która stawała się dopełnieniem doskonałości androginicznej, było możliwe (teoretycznie oraz wyłącznie w przyszłości) wtedy, gdy odnajdywało się kobietę wyjątkową – pojmującą potrzebę pojednania, rozumną i rozumiejącą, doskonale odnajdującą się w „dwój-jedności”. W powieści socrealistycznej kobietą idealną, z którą nie trzeba walczyć (tak jak z budzącą strach bohaterką pozytywną, z którą trzeba rywalizować i która może mężczyznę rozliczać i oceniać), która stanowi dopełnienie mężczyzny, będzie żona, skupiona na własnych zadaniach, pracy domowej, ułatwiająca zaangażowanie mężczyzny w działalność zawodową, polityczną i społeczną.

Na ogół nie miał Mikosza większych powodów do zmartwień. Kobietę miał spokojną, a zaradną, że i ze świecą drugiej takiej nie znajdzie. [...] Inni mężowie wytykali czasem swym babom tę zaradność Mikoszowej. [...] Miał więc brakarz sporo czasu na pilnowanie spraw zakładowych. Więcej też przebywał w tartaku jak w domu.

s. 80–81

Ostatecznie więc, podobnie jak w utworach literackich końca XIX wieku, najbardziej pożądanym jest utrwalony już układ ról społecznych, wyraźnie dzielący sfery aktywności – męska jest związana z walką i ze społecznością, kobieca – z opieką i prywatnością, skupiona na dobrostanie rodziny oraz dbaniu o sukces i możliwości mężczyzny. Nic więc się nie zmieniło. O ile w rzeczywistości pozaliterackiej czasów socrealizmu „przewartościowanie porządku płci nie było jedynie narzuconym odgórnie gospodarczym i ideologicznym schematem”³², dokonywało się każdego dnia, o tyle w powieściach nastąpił powrót do, jak się mogło wydawać, już „przepracowanych” haseł i idei, a także do tworzenia fantazmatów, dzięki którym mężczyzna nadal mógł być rozumem i siłą, kobieta zaś pożądanym demonem (ocenianym negatywnie, ale kuszącym) albo cichą i uległą, aczkolwiek zaradną, żoną.

³² M. FIDELIS: *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce...*, s. 19.

Bibliografia

Literatura podmiotu

PAUKSZTA E.: *Lody pękają*. Warszawa 1955.

Literatura przedmiotu

- BARAŃCZAK S.: *Impotencja jako najwyższe stadium komunizmu*. W: TEGOŻ: *Książki najgorsze*. Poznań 1990.
- BRZÓSTOWICZ M.: „W Sześćioletnim Planie trzeba szczęśliwych rodzin”. *O wizerunku rodziny w prozie realizmu socjalistycznego*. „Pamiętnik Literacki” 1995, z. 3.
- BRZÓSTOWICZ-KLAJN M., SMULSKI J.: *Kobiety obraz* [hasło]. W: *Słownik realizmu socjalistycznego*. Red. Z. ŁAPIŃSKI i W. TOMASIK. Kraków 2004.
- FAST P.: *Romans socrealistyczny*. W: „Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze”. T. 18: *Rosyjska literatura popularna*. Red. B. STEMPCZYŃSKA. Katowice 1994.
- FAST P.: *Romans socrealistyczny*. W: TEGOŻ: *Realizm socjalistyczny w literaturze rosyjskiej. Doktryna, poetyka, konteksty*. Kraków 2003.
- FIDELIS M.: *Kobiety na manowcach. Dyskursy o seksualności i reprodukcji w okresie odwilży*. W: TEJŻE: *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*. Przeł. M. JASZCZUROWSKA. Warszawa 2010.
- FOUCAULT M.: *My, Wiktorianie*. W: TEGOŻ: *Historia seksualności*. Przeł. B. BANASIAK i K. MATUSZEWSKI. Warszawa 1995.
- GUTOWSKI W.: *Mit – Eros – Sacrum. Sytuacje młodopolskie*. Bydgoszcz 1999.
- GUTOWSKI W.: *Nagie dusze i maski. O młodopolskich mitach miłości*. Kraków 1992.
- IMIELIŃSKI K.: *Seksiatria. Psychofizjologia seksualna*. Warszawa 1990.
- KOŁAKOWSKI L.: *Mini wykłady o maksi sprawach*. Kraków 2009.
- KONWICKI T.: *Władza*. Warszawa 1955.
- ŁUCZYŃSKA A.: „Przodownik kocha przodownicę”. *Miłość w rosyjskiej powojennej powieści produkcyjnej*. „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Filologia Rosyjska 1984, nr 12.
- OBREMSKI K.: *Księgi kanoniczne i apokryf*. („Krótki kurs WKP(b)” – „Józef Stalin – krótki życiorys” – „Soso”). *Dziecięce i szkolne lata Stalina*. W: *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm*. Red. D. DĄBROWSKA i P. MICHAŁOWSKI. Szczecin 2002.

- OBREMSKI K.: *Wielki językoznawca – „pokora w parze z majestatem” oraz scholastyka*. „Teksty Drugie” 2002, nr 1–2.
- PIEKARA M.: *Bohater powieści socrealistycznej*. Katowice 2001.
- PODRAZA-KWIATKOWSKA M.: *Salome i Androgyne. Mizoginizm a emancypacja*. W: TEJŻE: *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*. Kraków 1994.
- PREGER J. [brak tytułu]. „Nowa Kultura” 1955, nr 166.
- S.S.: „Topiela”. „Dziennik Literacki” 1949, nr 43.
- SALDECKA K.: *„Żyjemy wciąż jeszcze na rusztowaniach...”. Wizerunek kobiety w polskich powieściach doby realizmu socjalistycznego*. Toruń 2013.
- SCHOPENHAUER A.: *Feministyka albo sztuka obchodzenia się z kobietami*. Przeł. B. BARAN. Warszawa 2014.
- SEIDMAN S.: *Państwo w sypialni*. W: TEGOŻ: *Spoleczne tworzenie seksualności*. Przeł. P. TOMANEK. Warszawa 2012.
- SMULSKI J.: *Ciągłość czy kataklizm? O cenzurze roku 1949 w procesie literackim*. W: TEGOŻ: *Od Szczecina do... Października. Studia o literaturze polskiej lat pięćdziesiątych*. Toruń 2002.
- SMULSKI J.: *Juliana Strykowskiego „tragedia optymistyczna”*. Rozważania o „*Biegu do Fragal’a*”. „Pamiętnik Literacki” 1997, z. 1.
- SMULSKI J.: *Obraz kobiety w prozie polskiej pierwszej połowy lat pięćdziesiątych XX w.* W: TEGOŻ: *Od Szczecina do... Października. Studia o literaturze polskiej lat pięćdziesiątych*. Toruń 2002.
- SMULSKI J.: *Wróg klasowy jako „obcy” w polskiej literaturze socrealistycznej*. W: *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm*. Red. D. DĄBROWSKA i P. MICHAŁOWSKI. Szczecin 2002.
- SOKORSKI W.: *Sztuka w walce o socjalizm*. W: *Materiały do studiów i dyskusji z zakresu teorii i historii sztuki, krytyki artystycznej oraz metodologii badań nad sztuką*. Warszawa 1950.
- SZCZEPAŃSKA A.: *Miłość erotyczna w polskiej prozie produkcyjnej*. W: *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*. Red. K. STĘPNIK i M. PIECHOTA. Lublin 2006.
- TOŁSTOJ L.: *Sonata Kreutzerowska*. W: TEGOŻ: *Dzieła*. T. 12: *Opowieści i opowiadania*. Warszawa 1957, s. 31.
- TOMASIK W.: *Polska powieść tendencyjna 1949–1955. Problemy perswazji literackiej*. Wrocław 1988.
- TYRMAND L. : *Dziennik 1954*. Warszawa 1989.
- WASITA R. [brak tytułu]. „Twórczość” 1955, nr 9.
- WEININGER O.: *Płeć i charakter. Rozbiór zasadniczy*. Przeł. O. ORTWIN. Łódź 1921.

Magdalena Piekara

**Forbidden Pleasures and Troubles with Virility,
or, a Not-Too-Special Case
On *the Ice Breaks* by Eugeniusz Paukšta**

Summary

Based on the existing findings and conclusions concerning the study of socrealistic novels, this article relates to the issue of male sexuality emerging from literary works of that period. It also indicates the source of the structure of social roles as reflected in the prose of the 1950s and investigates gender issues. The analysis concerns Eugeniusz Paukšta's novel *Lody pękają* (The Ice Breaks), which seems representative in this respect and it also presents these issues vividly.